



PIOTR  
ZARZYCKI

W SZKOLE **NIE NAUCZONO MNIE**  
**BIZNESU**



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII

*...coś więcej niż psychologia*

*W szkole nie nauczono mnie biznesu*



*Piotr Zarzycki*

*W szkole nie nauczono mnie biznesu*



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII

*...coś więcej niż psychologia*

Redakcja: Mariusz Warda  
Projekt okładki: Andrzej Burak  
Skład komputerowy: Tomasz Piłasiewicz  
Korekta: Ewa Skarżyńska

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2009.  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I  
BIAŁYSTOK 2009  
ISBN 978-83-7377-365-3



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*...coś więcej niż psychologia*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
(085) 662-92-67 – redakcja  
(085) 654-78-06 – sekretariat  
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt  
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal  
[www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl) e-mail: [biuro@studioastro.pl](mailto:biuro@studioastro.pl)

Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

PRINTED IN POLAND

## SPIS TREŚCI

PODZIĘKOWANIA .....	7
WSTĘP .....	8
1. Dlaczego ludzie nie odnoszą sukcesu w biznesie? .....	11
2. Poziom komfortu .....	17
3. Poziom marzeń .....	21
4. Pierwsze kroki – własna firma .....	27
5. Mentor – Sponsor .....	31
6. Lider w MLM .....	37
7. Kto kogo sponsoruje? .....	43
8. Mistrzowie, Zawodowcy, Amatorzy, Praktykanci, Początkujący ..	53
9. Lider czy kolekcjoner .....	63
10. Każdy ma swój szczyt .....	69
11. Jeśli nie uczysz się na błędach, popełnisz je ponownie .....	75
12. Pobjed swój rekord .....	79
13. Duże pieniądze są dla zawodowców .....	83
14. Poziomy wiedzy i umiejętności w MLM .....	89
15. Szkolenia, książki, nagrania .....	97
16. Skuteczny sprzedawca .....	105
17. Opieka po sprzedaży .....	113
18. Dlaczego Liderzy zatrzymują się w miejscu i nie potrafią ruszyć dalej ..	119
19. MLM to gra, a nie walka .....	131
20. Postawa to podstawa .....	137
21. Najkrótsza droga do porażki .....	145



*Mojej żonie Renacie  
oraz dzieciom  
Adamowi, Agnieszce i Michałowi*

## PODZIĘKOWANIA

Czuję się zobowiązany do podziękowania swojej żonie Renacie, która nakłoniła mnie do napisania tej książki.

Chciałbym złożyć podziękowania czytelnikom subskrypcji, z której powstał cały materiał zawarty w książce. To dzięki ich prośbom, opiniom i sugestiom, a czasem również krytyce, pojawiały się kolejne części subskrypcji, którą wysyłałem przez ponad 2 lata.

Dziękuję wszystkim Liderom z mojej obecnej grupy w CaliVita International, którzy zadawali wiele pytań, zmuszając mnie do jeszcze głębszych przemyśleń i analiz.

Specjalne podziękowania składam wszystkim tym, którzy swoimi niezwykle miłymi listami motywowali mnie do pisania kolejnych części subskrypcji, a pisali do mnie w takim tonie:

*Panie Piotrze,*

*Zawsze z wielką niecierpliwością oczekiwałem na kolejny odcinek porad dla tych, którzy w MLM-ie\* chcą coś zdziałać. To, co Pan tam zawarł, jest materiałem na niezłą książkę o MLM-ie, może nawet najlepszą polskiego autora. Z niecierpliwością będę oczekiwał informacji o wydaniu książki i będę prosił o przesłanie książki wraz z autografem jej autora. Osobiście gromadziłem poszczególne odcinki subskrypcji i zebrałem je w wersji wydrukowanej.*

*Wiedza tam zawarta zaczyna mi służyć m.in. w tradycyjnym biznesie – choć myślę o poważnym biznesie w MLM. Jeszcze raz dziękuję i życzę dalszych wspaniałych sukcesów na polu MLM i kolejnych książek.*

*Pozdrawiam  
Kazimierz Korpowski*

---

\* Multi-Level Marketing (marketing wielopoziomowy) – przyp. red.





# WSTĘP

Każdego dnia do wielu firm MLM w Polsce i na świecie przyłączają się tysiące osób. Z jednej strony rozumieją one, że właśnie teraz jest najlepszy czas na tę właśnie działalność, a drugiej strony wiele z tych osób szuka w MLM szansy na podniesienie swojego standardu życiowego, czy wręcz spełnienia swoich najskrytszych marzeń.

Nie ma żadnych wątpliwości, że to właśnie z MLM-u wywodzi się największa liczba światowych milionerów, jednak zastanawiające jest to, dlaczego pomimo faktu, iż system MLM to prawdziwa maszyna do „produkcji” milionerów, tak niewiele osób w stosunku do liczby przyłączających się osiąga autentyczny sukces finansowy.

Wydawać by się mogło, że wystarczy duplikować swojego Sponsora i wsłuchiwać się w rady Mentora i wszystko powinno pójść doskonale. W tej działalności przecież nie zajmujemy się produkcją towarów, które dystrybuują firmy MLM, nie do nas należy stworzenie infrastruktury firmy i zarządzanie jej pracownikami, więc dlaczego pomimo tak ogromnego ułatwienia jedynie nieliczni osiągają szczyty?

Książka, która powstała z kilkudziesięciu subskrypcji, które wysyłałem najpierw do swoich Liderów, z którymi współpracuję, a potem bardzo się rozszerzyła na Liderów innych firm MLM i nie tylko, jest próbą odpowiedzi na to pytanie. Materiał zawarty w tej książce to wynik moich 16 lat zawodowego działania na polu MLM. W moim pojęciu zawodowe działanie to działalność tylko w jednym obszarze (firmie), z którego czerpiemy dochód. Nie wchodzi w zakres tej działalności środki uzyskiwane z różnych form inwestycji.

Znajdziesz w niej wiele recept, które pomogą ci skuteczniej działać w biznesie. Dotrzesz do wielu informacji, które są niezbędnym warunkiem osiągnięcia finansowego sukcesu w MLM.

Ponieważ w swojej biznesowej działalności, a jestem aktywnym Top Menedżerem jednej ze światowych firm MLM, stosując w praktyce to, o czym piszę w tej książce, nie ma najmniejszego powodu, by podawać w wątpliwość zasadność jej treści.

Dzięki temu, o czym przeczytasz w poszczególnych rozdziałach, ja stałem się wolnym i finansowo niezależnym człowiekiem.

Niemal wszystkie rozdziały tej książki były omawiane na szkoleniach, które prowadziłem dla trzech największych działających w Polsce gigantów MLM, z którymi w różnym czasie współpracowałem jako dystrybutor. Również dokładnie je omawiałem (znacznie szerzej niż w tej książce) na wielu zamkniętych szkoleniach dla swoich najlepszych Liderów.

Część uwag zawartych w tej książce ma charakter uniwersalny i dotyczy szeroko pojętego sukcesu. Dlatego czytelnicy, dla których ta pozycja nie jest pierwszą w ich bibliotece sukcesu, co jakiś czas natkną się na informacje zawarte w niemal wszystkich pozycjach należących do lektur obowiązkowych każdego Lidera MLM. Jednak różnica pomiędzy tą książką a większością tzw. literatury pozytywnej polega na tym, że ja nie tylko jestem teoretykiem, ale głównie praktykiem, na co dzień działającym w jednej z dużych firm MLM.

Mam nadzieję, że ta książka pomoże znaleźć odpowiedź na wiele nurtujących cię pytań z zakresu budowy własnego biznesu MLM. Wierzę również w to, że pomoże ci odnieść sukces finansowy, który pozwoli ci na tak wspaniałe życie, jakie ja prowadzę. Wszystko jest w twoich rękach, twoja przyszłość zależy wyłącznie od ciebie. Ja mogę tylko podpowiedzieć, jak uniknąć wielu pułapek, które MLM zastawia na każdego, kto za jego sprawą chce stać się wolnym człowiekiem.

Piotr Zarzycki





## *Dlaczego ludzie nie odnoszą sukcesu w biznesie?*

W pierwszej kolejności rozwieźmy mit dotyczący sukcesu w biznesie, wyrażany przez ludzi, którzy o odnoszeniu sukcesu nie wiedzą nic lub prawie nic. Brzmi on: UDAŁO MU SIĘ! Właśnie dlatego, że z jednej strony nie mają elementarnej wiedzy z dziedziny biznesu, a z drugiej strony większość z nich należy do graczy loteryjnych, sukces i dobrobyt kojarzy im się z życiowym szczęściem. Często wielu z nich powtarza: „Mam pecha” i przez lata programują swoją podświadomość na porażkę, zamiast na sukces.

Jeśli czekają na porażkę, to możesz być pewny, ich życzenie spełni się – doczekają się!

Może zatem warto poznać zasady funkcjonowania w wybranym rodzaju biznesu, nauczyć się ich, zacząć stosować każdą z nich i uporczywie próbować, aż teoria zacznie się sprawdzać w praktyce. Może przyszedł już czas, by przestać opowiadać wszem i wobec o pechowości swojego istnienia oraz o wyjątkowym szczęściu sąsiada, znajomego czy kogoś z rodziny, któremu świetnie wiedzie się w życiu.

Sięgnijmy do genezy myślenia większości ludzi, którzy pracują na etacie i ciągle nad sobą widzą „tłusty” tyłek swojego szefa. To ludzie, którzy pilnują cudzego biznesu. Nazywani są Pracownikami. Mam na myśli ludzi pracujących na etacie, za określone z góry pieniądze.



Od początku cały system edukacji ukierunkowany jest na produkcję Pracowników. System oświatowy już w przedszkolu wprowadza normy w zakresie zachowania i myślenia młodych ludzi. W późniejszym, szkolnym okresie nawet ocena z zachowania znajduje się na świadectwie szkolnym.

Jeśli ktoś wyróżniał się w szkole swoją indywidualnością, to nauczyciele i wychowawcy, będący częścią tego systemu, robili wszystko, by wybijająca się osobowość wyrównała do szeregu. Jeśli ktoś za bardzo się wychylił ze swoją odmiennością, wówczas prędzej czy później czekały go jakieś konsekwencje. Nawet jeśli byliśmy indywidualnościami, a wszyscy byliśmy i jesteśmy, to próbowano poukładać nam w głowie według ICH kryteriów.

A co mówiły te kryteria? Ile razy słyszeliśmy z ust nauczycieli: bądź grzeczny, siedź spokojnie, nie przeszkadzaj, ubieraj się odpowiednio, czyli tak, by nie rzucać się w oczy; żadnych kolczyków, żadnych dziwnych fryzur, bądź jak inni. I dalej: ucz się, zdobywaj dobre stopnie, miej wzorowe zachowanie, bo przecież, gdy zostaniesz kiedyś Pracownikiem, to również będziesz musiał się wzorowo zachowywać, a jak „podskoczysz” do szefa, to po wyjściu z jego gabinetu możesz zacząć szukać następnego szefa.

Jeśli będziesz pokorny w szkole, to później pokornie będziesz pracował za upokarzające pieniądze. Masz jeszcze możliwość pracowniczego strajku, ale to już nieodpowiednie zachowanie i nie jest mile widziane przez tych, którzy cię zatrudnili. Przypomnij sobie, jak kończyły się w szkole próby zastrajkowania.

„Co to za zachowanie?” – słyszeli rodzice takich dzieci i oczywiście ocena z zachowania jak po równi pochyłej zjeżdżała do dolnej granicy. Tak jest do dzisiaj w tym zakresie.

A jak z nauką? Większość nauczycieli dzieliła dzieci i młodzież na lepszych i gorszych, czyli na tych, którzy się lepiej uczą i tych, którzy uczą się gorzej. Uczą się – mam na myśli, otrzymują lepsze stopnie niż inni.

Ci z lepszymi ocenami często są chwaleni w obecności innych uczniów, a ci z gorszymi są porównywani do tych lepszych.

Ja zawsze w szkole byłem porównywany do tych lepszych, choć nie byłem złym uczniem. Kiedy mój ojciec wracał ze szkolnej wywiadówki, jakoś dziwnie nigdy się nie uśmiechał. Zawsze wtedy ciekawiło mnie, co mówi się do rodziców na tych wywiadówkach. Teraz sam jestem rodzicem trójki dzieci i nie lubię wywiadówek, bo wygląda na to, że moje dzieci idą tą samą drogą, którą ja kiedyś przemierzałem.

„Ucz się, zdobywaj dobre stopnie, skończysz dobrą szkołę, skończysz studia”. I co? Statystyki podają, że ponad 40% bezrobotnych to młodzi ludzie, absolwenci szkół i uczelni. Czego zatem nauczyli się w okresie edukacji? Co przeżywa młody człowiek, który pełen zapału odbiera dyplom i nagle staje przed problemem, że nikt go nie chce zatrudnić?

Od pierwszej klasy szkoły podstawowej świadectwo z paskiem, wyróżnienia, nagrody, olimpiady, dyplom ukończenia studiów i nagle takie upokorzenie? Nikomu nie jest potrzebny? To jest dopiero lekcja pokory! W końcu znajduje cokolwiek, w nadziei, że uda mu się wkrótce zmienić pracę i trafić na coś w tzw. swoim zawodzie. Jeśli już znajdzie pracę, to co miesiąc dostaje wytrzeszczu oczu, widząc jałmużnę, jaką otrzymuje za swoją wiedzę i pracę. Marzy wówczas o awansie, ale przecież, żeby awansować, musi zastąpić kogoś na wyższym stanowisku. Z kolei kiedy się ten zorientuje, co się szykuje, to zaczynają się problemy w pracy. Marne wynagrodzenie, problemy interpersonalne w pracy, wszystko to przenosi się na grunt rodziny i kłopoty w domu się niepotrzebnie piętrzą. Nawet jeśli już dostanie awans, to kłopoty rozwiążą się tylko na chwilę.

Przyjrzyjmy się teraz tym gorszym uczniom. Do życia i pracy przygotowywani byli trochę inaczej. „Brak zeszytu, brak zadania, nie umiesz, znowu się nie nauczyłeś – siadaj, niedostateczny!”.



Po powrocie do domu rodzice często pytają: „Co w szkole?”. Wówczas albo odpowiada, że nic ciekawego, albo przyznaje się, że dostał niedostateczną ocenę. Co najczęściej robią rodzice? Najpierw młodego człowieka spotyka reprimenda, potem kara, choć nie zawsze. I tak przez lata słyszy, że jest gorszy niż inni, że czegoś nie potrafi, że inni są zdolniejsi niż on i że w przyszłości nikt wartościowy z niego nie wyrośnie. Ale gdybyśmy przyjrzeni się dokładniej tym dzieciom, to okaże się, że mają zdolności w zupełnie innych kierunkach niż wkuwanie i odtwarzanie ustne lub pisemne tego, czego się nauczyły. Okaże się, że mają świetnie rozwinięty inny rodzaj inteligencji. Ale kto o tym wie, że rodzajów inteligencji jest aż siedem, a nie, jak to powszechnie wiadomo, tylko jeden, oznaczany literowym skrótem IQ? Dlaczego nie mówi się o pozostałych, dzięki którym ludzie osiągają wybitne sukcesy w życiu?

Zastanów się, jak to jest, że ludzie wielkiej wiedzy – profesoro- wie i wykładowcy na uczelniach, mający wysokie IQ, zarabiają tak mało, a wiele osób z minimalnym wykształceniem prowadzi fanta- styczne biznesy lub osiąga bardzo wysokie dochody w sporcie czy show-biznesie. Jakim zatem rodzajem inteligencji się posłu- gują? Czy ten rodzaj jest rozpoznawany i promowany przez oświa- tę? Niestety, NIE! Jasno więc z tego wynika, że system edukacji promuje ludzi, którzy mają wyższy niż inni poziom inteligencji IQ. Ale czy ta inteligencja wystarcza do osiągnięcia sukcesów w dal- szym życiu? Nie wystarcza, choć pomaga.

Zarówno ci „dobrzy” uczniowie, jak również ci gorsi, mają ograniczone możliwości startu w biznesie. Ci „lepsi” nie wiedzą, co to jest porażka i wręcz boją się podejmowania działalności na własną rękę. Są przepełnieni strachem. Wolą bezpieczną pracę na etacie za niewielkie wynagrodzenie – stają się Pracownikami. Kiedy zdecydowali się na pracę dla kogoś, zaczęły się ich kłopoty finansowe. A na kłopoty finansowe najlepsze są kredyty i karty

kredytowe, co jeszcze powiększa te kłopoty. Ci „gorsi” uczniowie już wcześniej się nasłuchali od nauczycieli i rodziców, są już zahartowani, ale wielu z nich posiada tak dużo ograniczeń z dzieciństwa i młodości, że im również jest trudno na początku. Ale jak pokazują historie ludzi sukcesu i jak obserwujemy to na co dzień, to właśnie w tej grupie ludzi jest najwięcej osób, które odniosły znaczący sukces w biznesie.

Przykładem niech będzie autor czterech biznesowych bestsellerów, amerykański multimilioner Robert Kiyosaki, będący obok J.K. Rowling (autorka przygód Harry’ego Pottera) na liście najbardziej poczytnych autorów na świecie. W pewnym okresie edukacji Robert Kiyosaki „oblał” język angielski jako podstawowy przedmiot w USA i tylko dlatego, że jego ojciec stał na czele oświaty na Hawajach, Robert przeszedł do kolejnej klasy. Podobnych przykładów ludzi sukcesu można przytoczyć tysiące. Ale to właśnie oni mieli największą praktykę w kreatywnym wymyślaniu np. jak wyjść z opresji, jak unikać nagany i kary. Uczyli się, jak sobie radzić w trudnych sytuacjach, jak radzić sobie z niepowodzeniami. To były początki ich możliwego w przyszłości biznesu. Wielu z nich, nie czując się gorszymi od rówieśników studiujących na uczelniach, chciało sprawdzić się w praktycznym myśleniu i działaniu, otwierając swój własny biznes. Jeśli nie zabrakło im kilku ważnych cech, takich jak: pasja, kreatywne myślenie, odwaga, optymizm, zaangażowanie, upór i wielu innych, dziś posiadają duże i dobrze prosperujące biznesy.

Pamiętam, kiedy uczyłem w szkole, w ostatniej, ósmej klasie miałem ucznia, który godzinami przebywał w warsztacie samochodowym, pomagając ojcu. Nie był w szkole, bo uczył się w tym czasie innego fachu. Niemal ze wszystkich przedmiotów miał być niesklasyfikowany, również z przedmiotu, którego ja uczyłem. Dziś prowadzi własny, duży biznes – oblegany warsztat samochodowy, do którego ciężko się dostać. Czy to nie jest zastanawiające?





*Poziom marzeń*

Przypomnij sobie swoje lata dziecięce, kiedy nie miałeś jeszcze dzisiejszych ograniczeń, kiedy nie znałeś wartości pracy i pieniądza. Jak często marzyłeś? Jak wspaniale było wieczorem zamykać oczy i marzyć o wspaniałym sportowym samochodzie, kiedy siedziałeś za kierownicą i wyprzedzałeś z zawrotną prędkością innych uczestników wyścigu. Jak cudownie było, kiedy jako mała dziewczynka marzyłaś o tym, by być księżniczką w koronie, mającą swojego rycerza w błyszczącej zbroi jadącego na białym koniu. Wszyscy mieliśmy marzenia, nie zawsze o nich rozmawialiśmy, ale każdy z nas marzył, i to wielokrotnie. Co się z nimi stało?

Kto nam je zabrał?

Dlaczego daliśmy sobie wmówić, że jesteśmy już dorośli i nie czas na nierealne marzenia, bo w życiu dorosłym trzeba twardo stąpać po ziemi? Złodzieje naszych marzeń – sąsiedzi, szwagrowie, koledzy z pracy, nie wiedzą o tym, że wszystkie wielkie rzeczy na tej ziemi powstały z wielkich marzeń, a nie z realistycznego myślenia.

Wróćmy na moment do tych chwil, kiedy spełniały się nasze marzenia. Pewnie trzeba wrócić do dzieciństwa, kiedy 6 grudnia przychodził do twojego domu gość w czerwonym ubraniu, z białą doklejaną brodą i grubym głosem wzywał cię do siebie po odbiór czegoś, o czym marzyłeś. Przypomnij sobie, jak mocno było

ci wówczas serce, ile było emocji i jaka była twoja radość, kiedy otworzyłeś paczkę i zobaczyłeś to, o czym marzyłeś.

Ile radości było, kiedy pod choinką znalazłeś dużą paczkę z bicnikiem, na którym widniało twoje imię? Czy pamiętasz szaleństwo z radości, jakie wówczas cię ogarniało?

Spróbuj przypomnieć sobie ten okres. To nie jest trudne, wystarczy na chwilę wyłączyć się z realnego życia. Przypomnij sobie chociaż jedno marzenie spełnione w ten sposób. A inne marzenia, które tworzyła twoja wyobraźnia? Czy pamiętasz je?

Wróćmy jeszcze raz do tej chwili, kiedy marzenie się urzeczywistniało. Jestem przekonany, że bez najmniejszych kłopotów potrafisz przypomnieć sobie, jak się wówczas czułeś.

A teraz wyobraź sobie, że ciągle jesteś dzieckiem i masz głowę pełną wspaniałych marzeń. Może już nie marzysz o rycerzu na białym koniu, bo masz życiowego partnera, ale w twojej głowie jest całe mnóstwo innych. Potrafisz wyobrazić sobie te chwile, kiedy będą się urzeczywistniać. Ja wiem coś o tym, bo co jakiś czas marzenia moje, mojej żony i dzieci się urzeczywistniają.

Opowiem ci krótką historię, pokazującą,  
jak ważne dla nas są marzenia.

Po kilku latach zamieszkiwania w swoim domu mojej żonie Renacie przyszło do głowy, żeby przebudować cały dół naszego domu. Kilka razy o tym rozmawialiśmy, ale zawsze rozmowa kończyła się niczym. Moje argumenty były przeważające: to będzie dużo kosztowało, będziemy mieć ciągle budowlany bałagan, ciągle ktoś nam będzie chodził po domu, w którym mieszkamy, itd.

Renata jednak nie odpuszczała. Pokazała mi swój projekt przebudowy domu, który narysowała, zrywając się jednej nocy z łóżka około 4.00 nad ranem, ale ja dalej stałem po stronie wymienionych problemów. Niestety, znowu nie dogadaliśmy się.

Następnego dnia w jednym z pomieszczeń na ścianie znalazłem tę samą kartkę, z tym samym projektem, ale z widocznym napisem: TO MOJE MARZENIE.

Czy już wiesz, co było dalej?

Wszystkie moje argumenty stały się niczym przy tym jednym wyrazie: MARZENIE!

Piszę ten tekst właśnie w tym miejscu, które zostało przebudowane. Jest mi podwójnie przyjemnie, bo lubię to miejsce i wiem, że urzeczywistniło się marzenie mojej żony. Marzenie Renaty się nie spełniło, jak to bywa w bajkach, ale się urzeczywistniło, a to spora różnica.

Poziom marzeń to życie wielkimi marzeniami, które już się urzeczywistniły i kolejnymi, które ciągle się urzeczywistniają. Jeśli marzysz o wspaniałej pracy, to domyślam się, że marzysz o tym, by spełniała ona następujące kryteria:

- robisz to, co uwielbiasz;
- pracujesz z pasją, kiedy chcesz;
- nie masz żadnego kontrolera nad sobą;
- pracujesz we wspaniałej atmosferze;
- doskonale zarabiasz;
- kiedy nie pracujesz, również zarabiasz pieniądze (masz pasywny dochód).

Czy to nie ideał? Czy taka praca to nie marzenie?

Być może dla ciebie jest to marzenie, ale w naszym wypadku to rzeczywistość. Od pierwszego spotkania z MLM właśnie tak chcieliśmy pracować. Powiedziano nam wówczas, że jeśli nauczymy się MLM-u, będziemy właściwie myśleć i działać, to czeka nas wspaniała nagroda od życia.



Wiedzieliśmy, że jeśli pokażemy taki styl pracy i życia naszym dzieciom, to nie zechcą pracować dla kogoś i pilnować jego interesu. Również będą pracować dla siebie we własnym biznesie.

Poziom marzeń to życie wraz z urzeczywistnionymi marzeniami: piękny i wygodny dom z dużym ogrodem, który jest niczym innym, jak przedłużeniem domu.

Wymarzony samochód jako środek do przemieszczania się. Wymarzone, częste podróże w dowolne miejsce na świecie, i to jeszcze z grupą fantastycznych ludzi. Wysokie, stabilne dochody, które pozwalają na kupowanie tego, co chcemy, a nie tego, na co nas stać.

Poziom marzeń to również odrzucenie tego, czego często nie lubimy: sprzątań, prania, prasowania, gotowania itd. Wokół ciebie jest przecież sporo osób, które zrobią to za twoje pieniądze.

Marzyłeś kiedyś o takim życiu? Czy robisz w swoim życiu coś, czego nie lubisz i nie chcesz robić, ale musisz?

Jeśli nie marzyłeś o zmianie życia, to nie będziesz żyć lepiej. Jeśli zaczniesz marzyć, jeśli będziesz pragnąć lepszego życia, to prędzej czy później tak się stanie.

### **Będziesz w życiu mieć tylko to, co jesteś sobie w stanie wyobrazić!**

Jeśli znajdujesz się na poziomie komfortu, ale mimo to nie jesteś zadowolony ze swojego życia, pragniesz żyć inaczej, to czeka cię trudna droga. Jeśli wybrałeś pracę na etacie, a chcesz żyć na poziomie marzeń, to czeka cię zmiana życiowej drogi. Niestety, nie możesz jednym skokiem przedostać z miejsca na miejsce, musisz wrócić do miejsca wyboru życiowej drogi – wiele lat wstecz i wybrać inny kierunek.

Czekają cię szkolenia, seminaria, konsultacje, literatura fachowa i im więcej ich zaliczysz, tym lepiej dla ciebie. Musisz być

tam, gdzie bywają ludzie sukcesu, słuchać, jak i co mówią, musisz zacząć uczyć się od nich myślenia biznesowego, podglądając, co robią, kontaktować się z nimi. Im częściej będziesz to robić, tym twoja droga do sukcesu będzie krótsza. Musisz zacząć słuchać wykładów tych ludzi, i to nie tylko jeden raz, ale często, by zacząć mówić jak oni. Dostępna jest bogata literatura biznesowa, którą trzeba przeczytać.

### **Uwaga!!!**

Zapamiętaj, nie chodzi o to, by dowiedzieć się czegoś od tych ludzi, chodzi o to, by zacząć myśleć tak jak oni!

Jeśli jesteś Pracownikiem zatrudnionym na umowę o pracę i chcesz odnosić sukcesy w biznesie, w pierwszej kolejności poszukaj kogoś, kto będzie dla ciebie prawdziwym drogowskazem i mapą w biznesie. Poszukaj kogoś, kto w tej samej branży odniósł wymierny sukces. Znajdź MENTORA – najlepszego z możliwych i słuchaj tego, co ci powie.

Idź za nim, po jego śladach, przechodząc przez pole minowe, jakim jest prawdziwy biznes. Czasem będziesz chcieć na tym polu wybrać swoją własną drogę, ale czy warto aż tak ryzykować i natknąć się na minę?